Cena zł 3

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej
REDAKCJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefony: dzienny 556-58, 585-10, nocny 586-58
Sekretariat czynny w godz. 11—13

NAPRZÓD
Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"
ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefon: 585-10, wewn. 33.
Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—13.

ROK 56 — Kraków, sobota 3 maja 1947 — NR 119

Francji grozi kryzys gabinetowy
Premier Ramadier zgłasza wniosek o wotum zaufania dla rządu

PARYŻ, 3. 5. Przed posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego, na którym premier Ramadier ma złożyć wniosek o udzielenie rządowi wotum zaufania, wydarzenia polityczne we Francji rozwijały się w następującej kolejności:

W czwartek w godzinach południowych wrócił do Paryża z podróży do Afryki Zachodniej prezydent Vincent Auriol. Premier Ramadier w godzinnej rozmowie poinformował prezydenta o sytuacji, jaka wytworzyła się w łonie gabinetu na skutek rozbieżności między ministrami komunistycznymi, a pozostałymi członkami rządu.

W kołach politycznych, — które liczą się z kryzysem rządowym i oceniają sytuację jako poważną — zapanował pewien optymizm po przemówieniu pierwszomajowym wicepremiera komunistycznego Thoreza. Szczególną wagę przywiązuje się do następującego oświadczenia Thoreza: „Robotnicy są zdecydowani kontynuować swe wysiłki, ale domagają się słuszniejszego wynagrodzenia swej pracy. Polepszenie to można by uzyskać drogą przyznania premii za wydajność".

W słowach tych obserwatorzy polityczni widzą próbę przerzucenia pomostu między stronnikami polityki „blokowania płac", to jest socjalistami, radykałami i ministrami MRP, a tymi, którzy jak komuniści i przedstawiciele CGT uważają podwyżkę płac za konieczną.

Fatalne wrażenie sprawiło jednak stanowisko radykałów, dowiedziano się mianowicie że prawie wszyscy członkowie radykalnego „Zjednoczenia Lewicy" uważają, że kompromis jest niemożliwy.

O godz. 20-tej wieczorem w pałacu Elizejskim zebrała się Rada Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Vincent Auriola. Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, dokonano wyczerpującej wymiany zdań na temat polityki płac i cen.

Większość Rady wypowiedziała się za kontynuowaniem polityki „blokowania płac". Jednakże ministrowie komunistyczni uznali, że żądania robotników powinny być uwzględnione jako, że polityka ekonomiczna rządu zainaugurowana od stycznia br. nie dała oczekiwanych wyników, co zmieniło zasadniczo sytuację.

PARYŻ, 3. 5. (AFI). Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego premier Ramadier odczytał oświadczenie rządowe, stwierdzające, że zagadnienie płac jest zagadnieniem zasadniczym i dlatego musi być przez Izbę rozpatrzone. Premier podkreślił, że zarówno płace robotnicze, jak i ceny muszą być kontrolowane.

Premier postawił wkońcu zebrania na porządku dziennym kwestię zaufania.

Przedstawiciel partii radykalnej zapowiedział, że partia jego okaże rządowi Ramadier pełne poparcie.

Głosowanie nad wnioskiem o wotum zaufania nastąpi — wedle przepisów nowej konstytucji — po upływie 24 godzin od chwili złożenia wniosku.

Zgromadzenie postanowiło przeprowadzić głosowanie nad wnioskiem o wotum zaufania w niedzielę, 4 maja o godz. 10 rano.

Siła z którą igrać nie wolno
Oświadczenie przewodniczącego amerykańskiej komisji atomowej

NOWY JORK 3. 5. (Reuter). Przewodniczący amerykańskiej komisji energii atomowej Dawid Lilienthal oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym w czwartek wieczorem w Nowym Jorku, że o ile Amerykanie nie potrafią rozsądnie ustosunkować się do zagadnienia energii atomowej, to mogą przesłać troszczyć się o potomność, ponieważ potomności nie będzie.

Energia atomowa jest potężnym i niezmiernie dalekosiężnym odkryciem naukowym, posiadającym żywotne znaczenie dla obrony narodowej i wspólnej obrony każdego narodu lub grup narodów. Nigdy jednak broń o tak niszczycielskiej sile nie była wynikiem wynalazku, który jednocześnie może stać się przy zastosowaniu tych samych procesów źródłem nieskończonych dobrodziejstw dla ludzkości.

Lilienthal uznał zachowanie tajemnicy tego wynalazku za konieczność w obecnych warunkach, podkreślił jednak niezwykle ujemne skutki tego stanu rzeczy. Gdy uczeni nie mają możności porównywania swych koncepcji i wyników swych doświadczeń, gdy pisma ich muszą przechodzić przez cenzurę, kiedy nowe pomysły nie mogą być opracowane w swobodnym kontakcie pomiędzy uczonymi — powoduje to wielkie straty dla nauki. Za kilka wieków — mówił Lilienthal — może się okazać, że byliśmy tymi głupcami z połowy 20 wieku, którzy po dokonaniu wielkiego odkrycia, nie posiadali dosyć rozsądku, by zdać sobie sprawę, co może dać ono ludzkości i jak należy zużytkować je dla jej dobra.

Zgromadzenie Generalne ONZ odrzuciło wniosek arabski

NOWY JORK, 3. 5. Na czwartkowym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego rozwinęła się długa dyskusja w sprawach proceduralnych. Delegat Kolumbii, poparty przez Kubę i Iran, wysunął propozycję kompromisową, która pozwoliłaby uniknąć głosowania nad wnioskiem arabskim.

Przewodniczący oświadczył jednak kategorycznie, że sprawa umieszczenia wniosku państw arabskich na porządku dziennym musi być poddana pod głosowanie. Przewodniczący podkreślił zresztą, że sprawa Palestyny zostanie poddana wszechstronnej dyskusji w komisji politycznej, nawet w wypadku odrzucenia wniosku państw arabskich.

24 głosami przeciw 15

Następnie odbyło się głosowanie nad zaleceniem komisji głównej w sprawie odrzucenia wniosku państw arabskich. Generalne Zgromadzenie 24 głosami przeciwko 15, przy 10 wstrzymujących się, uchwaliło nie wnosić propozycji państw arabskich na porządek dzienny obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Za wnioskiem państw arabskich głosowały następujące państwa: Indie, Związek Radziecki, Ukraina, Jugosławia, Białoruś, Kuba, Argentyna, Boliwia, Turcja, Afganistan, Iran. Obrady przerwano do piątku. Komisja główna zbierze się również w piątek dla omówienia sprawy udziału reprezentacji żydowskiej w obradach.

Stanowisko Agencji Żydowskiej

NOWY JORK, 3. 5. (Reuter). Światowa Agencja Żydowska, reprezentująca 56 gmin i organizacji żydowskich wysłowała do przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia ONZ Cavaldo Avcha-vanna telegram, w którym popiera wniosek Agencji Żydowskiej w Palestynie w dopuszczeniu do udziału w specjalnej sesji Generalnego Zgromadzenia poświęconej sprawie Palestyny.

Sprzeciwy USA

NOWY Jork, 3. 5. Delegacja Stanów Zjednoczonych do ONZ stoi obecnie na stanowisku, że zarówno przedstawiciele Agencji Żydowskiej jak i przedstawiciel Egzekutywy Arabskiej w Palestynie należy dopuścić do przedstawienia swych postulatów w komisji politycznej złożonej z 55 członków. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się natomiast w dalszym ciągu wnioskom, by przedstawiciele instytucji międzynarodowych zostali dopuszczeni na posiedzenie Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Hołd bohaterom Narviku

SZTOKHOLM 3. 5. 28 kwietnia w poniedziałek, minister komunikacji Jan Rabanowski złożył w Narviku imieniem rządu polskiego, wieniec na grobach żołnierzy polskich i kwiaty na grobach amerykańskich, norweskich i francuskich.

Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele norweskich władz cywilnych i wojskowych oraz poseł Rzeczypospolitej w Sztokholmie — Ostrowski, charge d'affaires w Oslo — Zalewski, attache wojskowy ppłk. Inadzin i kilku współpracowników ministra Rabanowskiego.

Wystąpienie ambasadora Winiewicza w ONZ

NOWY JORK 3. 5. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu komisji głównej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat Polski, ambasador Winiewicz wystąpił z wnioskiem zaproszenia przedstawicieli Agencji Żydowskiej do wzięcia udziału w obradach.

Ambasador Winiewicz oświadczył, że Arabowie mieli możność przedstawienia swych poglądów — a kwestii Palestyny nie można rozstrzygnąć jedynie przy udziale przedstawicieli ludności arabskiej.

Winiewicz podkreślił ścisły związek istniejący między Polską a ludnością żydowską w Palestynie i stwierdził, że Agencja Żydowska została uznana nie tylko przez władze mandatowe, ale również przez trybunał międzynarodowy.

O jedność ruchu zawodowego USA

WASZYNGTON, 3. 5. Projekt zlania się w jedną organizację Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) i Kongresu Organizacyj Przemysłowych (CIO) — dwu wielkich związków zawodowych USA, obejmujących 15,5 milionów członków, nabrał form konkretnych na posiedzeniu komitetów tych dwóch rywalizujących dotychczas organizacyj.

Przewodniczący obu organizacyj — William Green (AFL) i Filip Murray (CIO) oświadczyli, że posunięto się znacznie naprzód na drodze do porozumienia i do rozwiązania zasadniczych sprzeczności.

Murray dodał: „Jesteśmy oczywiście zjednoczeni w opozycji wobec projektowanego ustawodawstwa antyrobotniczego".

Przed wniesieniem sporu brytyjsko-egipskiego do ONZ

LONDYN 3. 5. Z Kairu donoszą agencja Reutera, że Egipt przygotowuje intensywną kampanię propagandową w przededniu wniesienia sporu brytyjsko-egipskiego na Radę Bezpieczeństwa ONZ. Premier egipski Nekrashi Pasza wezwał ambasadorów i posłów Egiptu za granicą do poinformowania go, jakie są szanse uzyskania przez Egipt oparcia na terenie Rady Bezpieczeństwa.

Bevin „dyktatorem gospodarczym"?

Pogłoski o zmianach w rządzie brytyjskim

LONDYN, 3. 5. (PAP). W stolicy Wielkiej Brytanii rozeszły się znowu pogłoski o bliskich zmianach w łonie rządu. Według tych pogłosek, premier Attlee miał otrzymać ostatnio szereg poufnych rad od przywódców partyjnych, ażeby dokonać koniecznych zmian w najbliższym czasie jeszcze przed rozpoczęciem konferencji Labour Party.

W ten sposób można by przeciwstawić się wewnętrzno-partyjnej opozycji wobec dzisiejszego rządu. Zmiany te dotyczyłyby w pierwszym rzędzie min. Bevina. Przejście jego na stanowisko brytyjskiego „dyktatora gospodarczego", stanowiłoby równoczesną odpowiedź na istniejącą w łonie Labour Party krytykę dotychczasowej polityki zagranicznej, oraz zaspokoiłoby coraz silniejsze żądania wprowadzenia „rządów silnej ręki" w polityce gospodarczej.

Bevinowi powierzonoby ciężkie zadanie wyprowadzenia Anglii z obecnego kryzysu ekonomicznego.

Według tych pogłosek, ministerstwo spraw zagranicznych miałby objąć Dalton, na jego zaś miejsce, to znaczy na stanowisko ministra skarbu przeszedłby Cripps.

Wicepremier Morrison apeluje o poparcie rządu Partii Pracy

LONDYN 3. 5. Według agencji Reutera, w kołach politycznych Londynu duże zainteresowanie wywołało przemówienie wicepremiera brytyjskiego Morrisona, wygłoszone w jego okręgu wyborczym na jednym z przedmieść Londynu. Zwrócił uwagę fakt, że Morrison zaapelował tym razem zarówno do przyjaciół politycznych, jak i do przeciwników o skupieniu się dokoła rządu dla poparcia jego polityki zmierzającej do odbudowy gospodarczej kraju.

Ostatnie przemówienie Morrisona odbiega znacznie od właściwych wicepremierowi brytyjskiemu gwałtownych i bezkompromisowych wypowiedzi.

Jednakże w kołach zbliżonych do Morrisona ostrzegają, by nie przywiązywać zbytniej wagi do tej deklaracji i nie wyciągać z niej niewłaściwych wniosków, jakoby istniało dążenie do współpracy pomiędzy Partią Pracy a opozycją. Rząd Partii Pracy, nie wyłączając Morrisona jest niezmiennie przeciwny takiej współpracy. Prawda polega zapewne na tym, że Morrison w swym pierwszym przemówieniu wygłoszonym po powrocie do zdrowia nie chciał nadawać mu wybitnie partyjnego charakteru i chciał podkreślić swe stanowisko, że wszyscy obywatele brytyjscy niezależnie od przekonań, powinni pracować dla dobra kraju.

„Daily Worker" o powrocie Polaków do kraju

LONDYN 3. 5. (PAP). Londyński „Daily Worker" komentuje ostatnią wypowiedź ministra Bevina, w której doradzał on Polakom powrót do kraju i wzięcie udziału w jego odbudowie. Dziennik stwierdza, że w stosunkach angielsko-polskich nastąpi dalsza poprawa, o ile wspomniana rada Bevina spotka się z rzeczywistym poparciem ze strony oficjalnej polityki brytyjskiej.

Wyjazd Polaków z Anglii do kraju zakończyłby zadawniony spór między obu państwami oraz dałby Polakom nowy istotny cel w życiu.

Protestacyjny strajk generalny we Włoszech

RZYM 3. 5. (PAP). Włoska konfederacja związków zawodowych ogłosiła na dzień 3 maja strajk powszechny w całym kraju na znak protestu przeciwko 1 majowym wypadkom na Sycylii.

Jak już podawano 7-miu uczestników uroczystości w dniu 1 maja zostało zastrzelonych przez profaszystowskie elementy.

W czasie posiedzenia włoskiej Konstytuanty doszło do gorszących zajść na tle 1 majowej masakry sycylijskiej. Zarzuty posłów lewicowych pod adresem przedstawicieli skrajnej prawicy o współodpowiedzial[illegible] za zajścia na Sycylii spotkały się z gwałtowną reakcją, i przewodniczącemu zgromadzenia z wielkim trudem udało się przywrócić porządek na sali.

Według oświadczenia ministra spr. wewnętrznych odpowiedzialność za śmierć 7-miu osób i ranienia 33 w czasie manifestacji w Palermo spadła na tajną organizację sycylijską.

Oficjalny komunikat związków zawodowych zapowiada strajk na znak protestu przeciwko „masakrze sycylijskiej". Policja aresztowała w Palermo 65 osób.

Na świecie

OKRĘTY AMERYKAŃSKIE W BOSFORZE

Agencja France Presse donosi z Stambułu, że do cieśniny bosforskiej zawinęła eskadra amerykańska w składzie czterech okrętów, zarzucając kotwicę w pobliżu Stambułu.

BATA SKAZANY NA 15 LAT

W prowadzonym zaocznie procesie przeciwko znanemu przemysłowcowi czeskiemu Bata, zapadł wyrok skazujący go na 15 lat więzienia oraz konfiskatę majątku. Jan Bata oskarżony był o zdradę i współpracę z wrogiem.

MOUNTBATTEN PRZESYŁA SPRAWOZDANIE

Agencja Reutera donosi z New Delhi że do Londynu udał się z polecenia wicekróla Mountbatten gen. Ismay, celem zdania rządowi brytyjskiemu relacji z poglądów nowego wicekróla na obecną sytuację w Indiach. Lord Mountbatten przeprowadził ostatnio szereg rozmów z przywódcami indyjskimi.

DELEGACJA KOBIET RADZIECKICH WE WŁOSZECH

Do Rzymu przybyła delegacja kobiet radzieckich, która zwiedza obecnie większe miasta Włoch. Delegacja została przyjęta przez przewodniczącego Zgromadzenia Konstytucyjnego — Terraciniego.

„Pierwszy maja świętem zwycięstwa mas pracujących"

Z przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza

Dzień pierwszy maja, dzień święta pracy był w całej Polsce obchodzony wyjątkowo uroczyście i radośnie. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o masowym udziale ludności w tej wielkiej manifestacji siły zwycięskiej klasy robotniczej.

Poniżej drukujemy fragmenty przemówienia wygłoszonego przez tow. premiera Cyrankiewicza na wiecu pierwszomajowym w Warszawie.

Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej!

Towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej!

Ludu Warszawy!

Imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej pozdrawiam dzisiejszą ogromną manifestację całego świata pracy, całej armii najprawdziwszych budowniczych Polski.

Jeżeli dziś w sercu zburzonej Warszawy plac ten nazywa się placem Zwycięstwa, to oznacza to zwycięstwo narodu polskiego w walce o swoją wolność, zwycięstwo polskiej klasy robotniczej w walce o swoje wyzwolenie społeczne i jest to wynikiem międzynarodowego zwycięstwa obozu demokracji nad siłami faszyzmu, nad siłami, które zagrodzić chciały drogę postępowi świata, które wszystkie narody spętać chciały kajdanami narodowej i społecznej niewoli.

Zwyciężyliśmy w walce z rodzimą reakcją. Pozbawiliśmy władzy nad Polską, nad jej życiem, nad pracą robotnika i chłopa potężne ośrodki władzy politycznej obszarników, fabrykantów i oficerskiej dyktatorskiej kliki Piłsudczyzny, wspieranej o ONR-owski faszyzm. Pozbyliśmy się okupacji międzynarodowego kapitału, wspartego o rodzimą ekspozyturę obszarnika i kapitalisty. Dzięki zdobyciu władzy i dzięki utrzymaniu władzy przez stronnictwa demokracji ludowej, dzięki reformie rolnej i dzięki nacjonalizacji przemysłu. Zdobyliśmy jednak tę władzę przede wszystkim w wyniku niszczącej wojny z hitleryzmem, zdobyliśmy tę władzę w kraju zniszczonym przez wojnę, o zniszczonym przemyśle, o miastach tak wyglądających jak Warszawa, w kraju wykrwawionym, w kraju systematycznie niszczonym przez okupanta.

Niełatwe jest życie na ruinach i niełatwo jest z ruin kraj odbudowywać. Mimo to ogromny wysiłek mas pracujących, które wiedzą, że pracują dla swojej przyszłości sprawił to, że Polska zostawiona kiedyś w 1939 roku na pastwę swojego losu przez zaleszczykowskich uciekinierów, dziś wysiłkiem mas ludowych z trudem dźwiga się do nowego życia. Odparliśmy wszystkie zamachy na władzę Polski ludowej, odparliśmy je dzięki jedności mas ludowych, dzięki jednolitemu frontowi klasy robotniczej.

* * *

Nasz dzisiejszy 1 Maj jest równocześnie świętem zwycięstwa mas pracujących w walce o utorowanie sobie dalszej drogi, jest świętem przerwania reakcyjnego frontu 19 stycznia w zwycięskich wyborach.

Dzięki temu zwycięstwu — przejść możemy do zadań następnych i mobilizujemy wszystkie nasze wysiłki na froncie walki o realizację planu odbudowy gospodarczej, bo tylko zwycięskie wykonanie planu odbudowy gospodarczej, planu demokracji i dobrobytu, zabezpiecza przyszłość Polski.

* * *

W dniu 1 Maja demonstrujemy wszyscy w Polsce pod hasłem: „Ręce precz od polskich granic na Odrze i Nysie!"

Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim!

Niech żyje jedność ludów w walce przeciw zakusom międzynarodowego imperializmu i podjętej na nowo ofensywy międzynarodowej reakcji!

Do dziś dnia bohaterski lud Hiszpanii nie może zrzucić tyranii rządów gen. Franco. Jeśli chcecie towarzysze uczyć się politycznego prawa spadkowego, to popatrzcie na Hiszpanię. Hitler i Mussolini nie żyją a generała Franco broni dzisiaj anglosaska reakcja. Znaleźli się spadkobiercy.

Słusznie powiedziała wczoraj na naszym zebraniu bohaterka republikańskiej Hiszpanii, — obecna między nami w dniu międzynarodowego święta klasy pracującej, — Dolores Ibarruri, Passionaria, że nie ma pokoju świata dopóki będzie istniał faszyzm, rządzący w Hiszpanii, dopóki nie wytępione zostaną wszystkie zapalne ogniska faszyzmu.

W Grecji nie obchodzi się oficjalnie 1 Maja. Jest zakazany. To dla nas, dla polskich mas pracujących, także nie jest nowiną. Przypomnijcie sobie, że ci, którzy z Polski we wrześniu 1939 r. na złamanie karku uciekali, jako swój ostatni bohaterski wyczyn zakazali 1 Maja w Polsce w roku 1939.

* * *

W dniu 1 Maja demonstrujemy pod hasłem — Niech żyje międzynarodowa współpraca całego ruchu robotniczego. Niech żyje międzynarodowa walka ludów przeciw nowej ofensywie imperializmu i reakcji, walka i pogłębienie i utrwalenie zdobyczy społecznych, walka o pokój.

W dniu 1 Maja ruch robotniczy na całym świecie demonstruje pod hasłem:

Niech żyje socjalizm!

Z dnia

„Enfant terrible" Białego Domu

Mimo, że Walter Lippmann, znany dziennikarz amerykański, jest gorącym zwolennikiem polityki prezydenta Trumana, to jednak niektóre jego wystąpienia i artykuły muszą często wywoływać w Białym Domu raczej zakłopotanie, niż zadwolenie.

Lippmann — to „enfant terrible" prezydenta: posiada niewygodne dla pewnych kół amerykańskich przyzwyczajenie nazywania rzeczy po imieniu.

Chociaż jest zwolennikiem udzielenia pomocy Grecji i Turcji, to jednak twierdzi w jednym ze swych wystąpień, że sprawa ta to sprawa wpływów i że uczciwie rzecz biorąc, należałoby poprzedzić jej załatwienie traktatem, gwarantującym interesy Związku Radzieckiego w Dardanelach.

W dalszym ciągu, w jednym ze swoich ostatnich artykułów występuje przeciw nazywaniu akcji pomocy Grecji i Turcji „obroną demokracji".

„Nie ulega wątpliwości — pisze, — że pożyczka ta — to interwencja w wewnętrzne sprawy Grecji. I na co przyda się udawanie, że nie wtrącamy się, kiedy w istocie wszyscy wiedzą, że się wtrącamy? Popieranie jednej ze stron w wojnie domowej jest przecież niewątpliwie interwencją, i to nawet jedną z najbardziej przykrych i nieuczciwych jej form". .

Nazywanie rzeczy po imieniu jest bardzo słuszne i uczciwe.

Ale o ile przyjemniej byłoby prezydentowi Trumanowi, gdyby Lippmann pisał o demokracji, o cywilizacji, — o chrześcijaństwie i o misji dziejowej! To też istnieje obawa, że „reakcyjny" dziennikarz zostanie wkrótce okrzyczany człowiekiem niebezpiecznym dla Stanów Zjednoczonych, jak to już miało miejsce z Wallacem.

I słusznie. Broniąc polityki prezydenta Trumana odsłania równocześnie jego karty.

A trudno, żeby podobało się to tym, którzy ich nie chcą odsłonić za żadną cenę. KART.

Józef Cyrankiewicz
SEKRETARZ GENERALNY CKW PPS

Nasz Sztandar płynie ponad trony

Przez pół wieku trudnego życia i trudnej walki, klęsk i zwycięstw, błędów i niedociągnięć, upadków i triumfów Polskiej Partii Socjalistycznej, zawsze stał ktoś koło nas z otwartą trumną i z łopatą w ręku — i wróżył śmierć socjalizmowi w Polsce. Tak było za czasów szalejącego kołtuństwa po roku 1918, tak było za czasów BBWR, za czasów Jaworowskiego i Moraczewskiego. Grzebała nas endecja. Grzebał nas OZON. Grzebały nas faszystowskie szczeniaki z ONR, wróżące z ręki Hitlera faszystowską przyszłość naszej Polsce i „odrodzenie" Polski przez faszyzm.

Grzebali Partię nieraz właśni towarzysze, uważający partię za pokój przechodni, albo za przedpokój do sanacji.

Dużo było w polskiej prasie i w polskiej opinii nekrologów, pisanych o naszej Partii i o socjalizmie. IM TRUDNIEJ NAM BYŁO WALCZYĆ O NASZE IDEAŁY, TYM WIĘCEJ GROMADZIŁO SIĘ TYCH GRABARZY.

I cóż się okazało?

Łopaty tych grabarzy zgniły ze starości. I OZON, i endecja, i „fraki" sami się do trumien położyli. Zniknęli z polskiego życia. ZNIKNĄŁ Z MIĘDZYNARODOWEGO ŻYCIA CAŁEMU ŚWIATU GROŻĄCY HITLERYZM.

A NA PLACU ZOSTAŁA — JAKO WIECZNIE ŻYWE WCIELENIE WALKI REWOLUCYJNEJ POLSKIEGO LUDU — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA.

Została — i jest tak silna, że przyciąga z powrotem — nieraz niepotrzebnie — elementy, które od niej w chwili strachu odeszły na wygodne flirty ze żłobem sanacyjnym. Byli tacy, którzy odchodzili od PPS już w r. 1905, jako od partii dla nich nieodpowiedniej. Wracali potem w dniach koniunktury, aby u nas obchodzić srebrne wesele swojej „wszechstronnej" działalności. Byli tacy, którzy nie umieli z PPS przeżyć lat trudnej walki. Któż nie pamięta tego odpływu od Partii w latach



pomajowych, kiedy odchodziło się od nas i uciekało z pseudoradykalnym wykrętem na ustach, ale nie na lewo, lecz na radykalno-sanacyjne wygody i prywatne bezpieczeństwo.

PARTIA TYMCZASEM WALCZYŁA. Partia tymczasem ponosiła porażki — a czasem ODNOSIŁA ZWYCIĘSTWA. Partia czasem popełniała błędy i przechodziła swoje choroby, swoje kryzysy i swoje rozłamy.

Z chorobami, które przechodzą żywe ruchy społeczne, jest czasem tak, jak z chorobami dziecięcymi. Choroby przebyte nie powinny się powtarzać, bo organizm na nie się uodpornił. Dlatego bardziej zawsze wierzę w prawdziwą uodpornioną jednolitofrontowość aktywistów PPS-owskich i większości starych komunistów, aniżeli w nadgorliwość neofitów, którzy nie przeszli dziecięcych chorób ruchu robotniczego, albo którzy się daleko od tych chorób trzymali. Ci, którzy z ruchem razem czuli, wiedzą, jakich klęsk przysporzyło rozbicie. Wiedzą, jakiej wspólnej siły trzeba było, aby zwalczyć faszyzm i reakcję. Ci rozumieją. CI MAJĄ SOCJALISTYCZNĄ BUSOLĘ. TĄ BUSOLĄ JEST DOŚWIADCZENIE KLASY ROBOTNICZEJ.

Polski ruch socjalistyczny jest i będzie do głębi — CZERWONY. Nie może się on mienić wszystkimi kolorami ideologicznej tęczy. Jego czerwień to nie jest czerwień umowna. Jest ona najgłębszą treścią długoletniej walki klasy robotniczej.

Klasa robotnicza w Polsce nie walczyła o swoje prawa protekcją, bo nie mieli protektorów. Nie ujmowała się polska burżuazja za tymi, którzy ginęli na Placu Grzybowskim w Warszawie, lecz oklaskiwała carskich żandarmów. Nie ujmowała się polska burżuazja, gdy sanacyjna policja strzelała do polskich robotników, lecz przyklaskiwała sanacji. Nie miał się kto ująć, gdy w r. 1939 lud warszawski bronił stolicy przed niemieckimi czołgami. Nie ujmie się też nikt i dzisiaj za polską klasą robotniczą w jej wielkiej walce, w jej wielkim trudzie — budowy nowej, niepodległej Polski. .

TEN TRUD, TA WALKA SKUPIONA JEST WOKÓŁ NASZYCH CZERWONYCH SZTANDARÓW, WOKÓŁ CZERWONEGO SZTANDARU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Wiecie, na czym polega mądrość takiego symbolu socjalistycznego, jak Czerwony Sztandar?

Oto w tym Sztandarze mamy wypisaną całą historię walk i ofiar złożonych idei postępu, idei socjalizmu. Oto nie wiążąc tych ofiar z tym czy innym człowiekiem, ale wiążąc wszystkie nasze walki z ideą — odrywamy je od ludzkich pomyłek i błędów, przekazujemy je z pokolenia na pokolenie.

W IDEI, W SENSIE CZERWIENI NASZYCH SZTANDARÓW JEST GWARANCJA UTRWALENIA NIEPODLEGŁOŚCI I GWARANCJA BUDOWY LEPSZEGO JUTRA MAS PRACUJĄCYCH. CZERWONE SZTANDARY PPS SĄ W TYM SENSIE NIEŚMIERTELNE.

PŁYNĄ PONAD TRONY.

Co piszą inni?

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Ostatni „Przegląd Socjalistyczny" zamieszcza m. in. artykuł v-prez. CUP-u tow. Jana Topińskiego na temat Jedności partii robotniczych. Tow. J. Topiński pisze m. in.:

Nigdy w partiach socjalistycznych nie obowiązywała jedność myślenia. Partie socjalistyczne grupowały i grupują w sobie ludzi, którzy różnymi drogami doszli do przekonania o trafności ideału socjalistycznego i różnie wyobrażali sobie drogi do niego prowadzące. Ale nawet w partiach komunistycznych, w założeniu zdyscyplinowanych, pojętych jako awangarda rewolucyjna, zawsze ścierały się i ścierają się jeszcze dzisiaj różne poglądy. Były wszak i „odchyły" i „czystki", i rozłamy, które dokumentowały siłę napięć wokół spornych zagadnień.

W obu obecnych partiach robotniczych w Polsce nie ma także jeszcze jedności myślenia.

My przyznajemy się do tego wyraźnie. W szeregach naszej Partii znaleźli się obok starych członków PPS wczorajsi komuniści, ortodoksyjni marksiści, wczorajsi integralni spółdzielcy, demokraci, samorządowcy i syndykaliści, którzy zrozumieli, że w nową rzeczywistość trzeba i należy wnieść dorobek swego myślenia i że będzie to możliwe, jeśli stanie się na płaszczyźnie koncepcji socjalistycznej, rezygnując ze swego integralizmu.

Odbywał się i odbywa proces krystalizowania naszego pionu ideowego. Pionem tym coraz wyraźniej staje się dorobek ideowy i myślowy lewego, rewolucyjnego skrzydła europejskiej socjaldemokracji. Przy tak postawionym pionie wachlarz poglądów w Partii musiał ulec zwężeniu, którego praktyczne, organizacyjne i polityczne konsekwencje są znane.

Nie jest jeszcze jednolita również PPR. Sądzę, że słowa tow. Gomułki na I zjeździe partyjnym (grudzień 1945 r.) są tu najbardziej miarodajne: „...W szeregach naszej partii nurtują różne myśli..., ludzie szukają jakiegoś wytłumaczenia, nie rozumiejąc wielu rzeczy..." („Ku nowej Polsce", str. 141).

Wcześniejsza, bo pochodząca z maja 1945 r. uchwała Plenum Komitetu Centralnego PPR surowo oceniała błędność postawy niektórych ogniw partyjnych: „Najważniejszą przeszkodą do przezwyciężenia nastrojów wyczekiwania i do zaistnienia trwałej stabilizacji politycznej w kraju są wszelkie tendencje sekciarskie, przejawiające się tak na odcinku politycznej, jak i gospodarczej działalności partii".

Różnice istnieją mimo to, że PPR czerpie z wielu tradycji Komunistycznej Partii Polski, której dorobek ideowy jest dla niej istotnym elementem pionu krystalizacyjnego.

Jest rzeczą oczywistą, że tylko rzetelny wysiłek wielu mózgów, podjęty ze szczerym zamiarem znalezienia najlepszych rozwiązań, może dać to, o co chodzi zarówno PPS-owcom, jak i PPR-owcom: najprostszą, najtańszą w sensie społecznym drogę do socjalizmu. Chodzi o to, by wysiłek ten odbywał się w ramach, których rozwartość nie zagrażałaby samej pracy mózgów, samym intencjom realizatorów.

Nie trudno określić te ramy:

1. Stabilizowanie sytuacji politycznej w tym sensie, że władza polityczna musi być utrzymana w rękach partii, traktujących ją jako narzędzie przemiany społecznej.

2. Stabilizowanie struktury gospodarczej, umożliwiającej poprzez uspołecznienie kluczowych pozycji gospodarczych i likwidację indywidualnych przywilejów — planowe kierowanie życiem gospodarczym i sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego.

3. Przyjęcie zasady, że realizowanie dwóch poprzednich założeń powinno odbywać się kosztem możliwie najmniejszych strat w zdolności człowieka do stawania się współtwórcą nowego ustroju, strat w „subiektywnych warunkach" przebudowy społecznej.

Ale w ramach tych trzech zasad jest miejsce dla wielu różnych wariantów i koncepcji. Nikt z nas nie posiada objawionych prawd rozwiązywania wszelkich trudności. Każda z prawidłowo wyprowadzonych też musi być rzetelnie rozważona. Tylko w klimacie uznania dla swobody poszukiwania tych rozwiązań może być przeprowadzona praca myślowa, o którą nam chodzi.

O czym mówią w Londynie?

Czy wiecie że...

W Ameryce został skonstruowany ciekawy odbiornik radiowy, który drukuje ilustrowane gazety na odległość. Nie jest to jednak nic, co by przypominało dalekopisy, czy też aparaty iskrowe. Ten nowy „goniec radiowy" nie pisze, lecz rzuca obraz wraz z ilustracjami na światłoczuły papier.

Skorzystała już z niego agencja United Press, a nawet zastosował go jeden z banków nowojorskich do sprawdzania autentyczności podpisów swoich klientów.

Nowy aparat nosi nazwę „teleprinter".

*

Technicy i fachowcy metalowi XX w. orzekli, że metalem przyszłości, który może wyrugować nawet częściowo słynne plastyki jest magnezjum. Jest to metal czterokrotnie lżejszy od żelaza, o dużej przydatności w stopach i o dużej wytrzymałości. Zbudowana z niego rama roweru ważyłaby około 1 kg. - 1½ razy lżejszy od aluminium dorównuje mu w wytrzymałości.

Metal ten otrzymuje się z wody morskiej na drodze elektrolizy i z tego względu produkcja jest na razie dość droga. Uczeni jednak twierdzą, że po zastosowaniu energii atomowej do produkcji prądu cena jego znacznie spadnie.

*

Uczonemu rosyjskiemu prof. Astaurowi udało się regulować dowolnie płeć jedwabników. Dokonuje on tego za pomocą naświetleń promieniami Roentgena, jakim poddaje samiczkę jedwabnika. W wypadku, kiedy chce otrzymać samiczki, zanurza jajeczka na pewien okres do wody o temperaturze 114° Fahrenheita, a następnie wykąpane w zimnej wodzie przechowuje w możliwie najlepszych warunkach.

LAK

Dary amerykańskie dla Grecji

Mowa prezydenta Trumana, w której zaproponował on zupełnie nową politykę zagraniczną, uchyliła wieko naczynia, gdzie gotował się odwar różnych nadziei, obaw i przewidywań. Gdyby wieko uchylało się bardziej stopniowo, odwar parujący wolniej, pozwoliłby dojrzeć i rozróżnić więcej, ale żądanie pośpiechu w sprawach tak wielkiej wagi wstrząsnęło ludźmi. W pewnej mierze przyczyniła się do tego nagła wizja Wuja Sama przyodzianego w tunikę, tarczę, nagolenniki i krótki miecz militarystycznej republiki.

W tym momencie polityka zagraniczna spoczywa w ręku byłego szefa sztabu generalnego, a były szef sztabu SHAEF jest ambasadorem w Moskwie, wojskowi prokonsulowie rządzą w Japonii i Niemczech. Komisje poborowe zaniechały swojej działalności, ale maszyneria, która może je zreskonstytuować nie została zdemontowana, a Kongres obraduje nad powszechnym obowiązkiem służby wojskowej dla młodych mężczyzn. W dwa lata po oficjalnym zakończeniu wojny, 30 proc. budżetu narodowego przeznacza się na cele obrony, podczas gdy przed wojną proporcja sprowadzała się do 12 proc. i to o wiele mniejszego budżetu.

Amerykanie odwracają się z niesmakiem od tej mglistej wizji. Prawie że pierwsze pytanie, jakie padło pod adresem podsekretarza stanu Achesona na komisji spraw zagranicznych, było, czy nowa polityka oznacza wojnę. Amerykanie wojny nie chcą i są bardzo czuli na ciężary interwencji wojskowej. Drugą wizją, która nęka Amerykanów, jest obraz Wuja Sama, marnotrawiącego nadzieje i pieniądze Narodów Zjednoczonych, poddając organizację wpływom akcji indywidualnej. Krytyka tego stała się tak głośna i dokuczliwa, że senatorowie Vandenberg i Connally zaproponowali nową redakcję wstępu do ustawy, w którym byłoby wyraźnie powiedziane, że Ameryka podejmuje swoją akcję dlatego, że Narody Zjednoczone nie są w stanie pomóc Grecji ani Turcji zarówno pod względem ekonomicznym jak i finansowym, co jest potrzebne natychmiast. Udzielenie natomiast takiej pomocy Grecji i Turcji przez Stany Zjednoczone będzie służyć wolności i niepodległości wszystkich członków Narodów Zjednoczonych w zgodzie z zasadami i celami Karty.

Jednym sprzymierzeńcem Administracji przy przeprowadzaniu tego billu przez Kongres jest pewne zniecierpliwienie pod adresem Rosji. A drugim — być może — to idea, że ten naród najpotężniejszy i najbogatszy na świecie, musi przejąć ze zmęczonych rąk W. Brytanii odpowiedzialność za przykrą część tego, co zwykło się nazywać brzemieniem białego człowieka i jest trudne do wyzyskania, ponieważ spotyka się z oporem starych uprzedzeń i niewiary. Jeżeli zbyt mocno podkreśla się chęć przejęcia brytyjskich interesów, to nic dziwnego, że Amerykanie zaczynają spoglądać na mapę i odkrywają, że Palestyna leży niedaleko południowej Turcji i że naftowe pola Arabii Saudyjskiej także nie są zbyt odległe. Rosja już zwróciła uwagę na ten fakt i amerykańscy liberałowie, którzy oświadczyli, że nie chcieliby popierać słabego króla, mogliby zadecydować, że także nie chcą strzec Kanału Sueskiego.

Tymczasem koszty nowej polityki zarówno w jej obecnym stadium, jak i w możliwym dalszym rozwoju zajmują uwagę Kongresu. Sumy już wyskane do Grecji nie pozwalają wierzyć nawet optymiście, że połowa tych sławnych 400 milionów postawi Grecję na nogi. Grecja otrzymała: od UNRRY — 345 milionów dolarów (z czego 245 milionów pochodziło od USA), od USA — 181 miln. dol. i od W. Brytanii 44 miln. dol., razem więc 570 milionów dolarów.

Inne kraje zgłaszają jednak także swoje potrzeby. Korea zaznaczyła, że jej przydałaby się również suma 400 milionów dolarów. Chiny chciałyby 1.000 milionów dolarów. Te cyfry tłumaczą nagły entuzjazm dla takich instytucji Narodów Zjednoczonych, jak Bank Światowy, który mógłby pomóc Wujowi Samowi w dźwiganiu ciężarów.

(„The Economist", London)

Słońce znów zaświeci nad Anglią

Lewis Douglas, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych, odbył ostatnio swą pierwszą konferencję prasową z dziennikarzami brytyjskimi i zagranicznymi.

Konferencja taka często jest rodzajem próby. Douglas przeszedł przez nią dobrze.

Powiedział on, że silne węzły przyjaźni między Wielką Brytanią a jego krajem są w Stanach Zjednoczonych odczuwane wprost podświadomie. To właśnie uczucie przyjaźni pozwoliło Ameryce przez dziesiątki lat odgradzać się od innych, by rozwijać życie swego kontynentu bez obawy, że inne mocarstwo jej w tym przeszkodzi.

„Kiedykolwiek nasi przyjaciele byli w niebezpieczeństwie, dawaliśmy konkretny dowód naszych uczuć i maszerowaliśmy razem. Tym razem jednak mamy większe zrozumienie naszych interesów narodowych i jesteśmy bardziej przygotowani, niż w przeszłości, do ponoszenia odpowiedzialności, którą los złożył na nasze barki".

Douglas nie wierzy w ponure przewidywania schyłku W. Brytanii.

„Żaden naród, posiadający zalety tak często wykazywane przez Anglików nie może zawieść w pokonaniu stojących przed nim problemów. Pragnę zapewnić was, że mam w was pełne zaufanie i wiarę. Mogą być okresy ciężkie, ale w końcu słońce znów jasno zaświeci nad W. Brytanią i odzyska ona wiele ze swego tradycyjnego stanowiska w świecie".

W dalszym ciągu Douglas stwierdził, że nie ma mowy o omijaniu przez Stany Zjednoczone Narodów Zjednoczonych. W. Brytania i Ameryka wspólnie mogą uczynić z Narodów Zjednoczonych istotne narzędzie do utrzymania pokoju.

Orędzie Trumana w sprawie Grecji i Turcji Douglas nazwał „jednym z największych aktów państwowych w dziejach naszego kraju".

(„The Daily Telegraph", London)

[illegible] ĆWIK

Pierwszy maj pod Madrytem

1 Maj 1937 r. Wyjątkowo słoneczny ranek. W betonowych rowach strzeleckich pierwszej linii frontu obrońców Madrytu stoją lub siedzą obok siebie „Polakos", pomieszani z hiszpańskimi żołnierzami. Twarze brudne, zakurzone i jakby zrośnięte z ziemią. Twarze są ciemne, ale na tych twarzach maluje się wyraz energii, świadomej woli, która rzuciła ich do tych rowów hiszpańskich z kraju ojczystego i z różnych ośrodków polskiej emigracji. Twarze zabłocone — bo i jakież mają być twarze, gdy wodę do okopów dowozi się pod obstrzałem kul nieprzyjacielskich — ale pod warstwą błota poznacie człowieka, jego smutki i radości, a dziś 1-go maja i z poza warstwy błota przebija u wszystkich u Hiszpanów i „Polakos" nastrój uroczysty, skupiony.

1 maj — myślą ochotnicy. Do okopów doszło wezwanie Negrina, proklamujące dzień 1 maja jako święto narodowe Republiki Hiszpańskiej, której celem jest wyzwolenie świata pracy i zmiana starej, pół feudalnej hiszpańskiej struktury społecznej na lepszy i sprawiedliwy ustrój, prawdziwie demokratyczny.

Żołnierze już wczoraj czytali wezwanie Negrina. Dziś patrząc nieruchomo w stronę frontu nieprzyjacielskiego milczą i myślą o przyszłości.

Oto w kącie rowu siedzi zamyślony stary Marcin z Zagłębia Dąbrowskiego. Szedł do Hiszpanii górami i lasami, bez paszportu i znajomości obcego języka. Jakoś doszedł. Obok niego Andre, młody Polak, wychowany w Paryżu! Andre jeszcze niedawno był ulubieńcem robotniczej młodzieży w paryskiej dzielnicy Combat. W salach tanecznych dzielnicy widziano w nim tylko wspaniałego towarzysza zabaw, lecz inaczej nań patrzono po dniach puczu faszystowskiego w Paryżu 1936. Z niesłychaną odwagą bił się Andre w tych dniach przy boku robotników paryskich przeciwko szumowinom złączonym z paniczykami w ligach kapturowych, którzy myśleli, że Francja to oni i chcieli już wówczas zdobywać Paryż dla agentów Abetza. Andre wyszedł z tych dni dojrzały i gdy Republika Hiszpańska stanęła do walki z zamachem podobnych szumowin Falangi, zgłosił się na ochotnika po stronie Republiki.

Andre zawsze kipiący zdrowiem i energią, nie mógł wytrzymać tego zamyślenia.

— O czym tak myślicie — zagadnął dowódcę plutonu, starego Marcina.

— A no — odpowiedział przebudzony Marcin — myślę, jak tam w kraju świętują 1 maja.

— Tak, myślicie o kraju, a nie chcecie mu dzisiaj pomóc — odparł Andre.

— Jakże to myślisz zrobić — obruszył się Marcin.

— Bardzo prosto — odparł Andre. Powinniśmy uczcić ten dzień atakiem na linię wroga; tak trzeba zrobić choć rozkazu z góry nie ma! — Uczcić musimy bojowo dzień 1 Maja.

W chwilę później pluton Marcina rozpoczął natarcie — zagrały karabiny maszynowe. W ślad poszły inne plutony i bataliony — hasło, że dziś 1-go maja, trzeba mocno strzelać do wroga, stawało się samo rozkazem. Hiszpanie podjęli inicjatywę „Polakos". Wróg odpowiedział. Odcinek frontu na nowo rozgorzał. Po południu lała się już lawina stali i żelaza.

Wróg odpowiadał coraz gęstszym ogniem. Pod ogniem popełznął Andre z czterema Hiszpanami do okopów nieprzyjaciela. Nikt ich jakoś nie zauważył i kule ich nie dotykały. — Niezauważeni podczołgnęli się pod same okopy wroga, wstali i poczęli rzucać swe zapasy granatów ręcznych. Brawura André'go i jego hiszpańskich towarzyszy była tak oślepiająca, że faszyści oniemieli i nim się zorientowali, granaty porobiły wielkie spustoszenia, a Andre i towarzysze zdążyli oddalić się od linii wroga.

Po chwili falangiści ochłonęli z przerażenia i skierowali cały ogień na grupę Andre'go. Teren był nierówny, posiekany i kamienisty — to ratowało bohaterów, którzy skokami wycofywali się ku swym okopom.

Andre istotnie sprawił całemu odcinkowi wielkie widowisko. Dał lekcję nie tylko brawury, ale i umiejętności wyzyskania terenu. Żołnierze republikańscy przestali strzelać i w wielkim natężeniu obserwowali manewry małej grupy. W połowie drogi podciągnęli się oni pod jakiś większy głaz, wcisnęli weń i przeczekali do zmroku, aby pod osłoną nocy powrócić do swoich okopów szczęśliwi, że tak pięknie uczcili 1 maja. W nagrodę zostali wysłani do oddalonego o 3 mile od frontu zburzonego miasteczka, na zgromadzenie 1 maja.

„AKADEMIA 1-MAJOWA"

Osobliwa była ta akademia 1-majowa. W miasteczku pozostały tylko ... nym od gruzów, stłoczeni są żołnierze Republiki Hiszpańskiej. Stoją obok siebie ludzie różnych partii. — Front zatarł różnice pozostało jedno wielkie słowo — Socjalizm.

W rozwalonej sali kinowej ciemno. Front jest blisko i zapalać światła nie wolno. Ludzie nie widzieli się w mroku, ale odczuwali i rozumieli wzajemnie.

Mówcy na tej akademii też byli osobliwi. Sami żołnierze. Oto przemawia pierwszy żołnierz, syn dzierżawcy-chłopa z Aragonu. Mówi o swym ojcu. Nie miał on prawa do ziemi, do której był przykuty i na której pracował — nie mógł ani za życia, ani w chwili śmierci przekazać jej synom. Całe życie był obciążony po-

Z życia Czechosłowacji

NOWA KSIĄŻKA JANA MASARYKA

W tych dniach wyjdzie w Pradze nowa książka czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka pt. „Ani kurtyna, ani most". W rozdziałach książki zatytułowanych: „Traktaty pokojowe, Przegląd polityczny, Zjednoczone Narody, Repatriacja i reemigracja — minister Jan Masaryk rozpatruje sytuację Czechosłowacji na tle światowej sytuacji gospodarczej i politycznej.

Najciekawszy moment książki stanowi przemówienie wygłoszone przez Masaryka w czechosłowackim Zgromadzeniu Narodowym 20 marca 1947, uzupełnione obszernymi komentarzami.

SUKCES CZESKIEGO AUTORA W AMERYCE

Jedną z najlepszych powieści czeskich, wydanych w ostatnich latach jest powieść zmarłego niedawno literata Edwarda Basza pt. „Cirkus Humberto".

Popularna ta powieść wyjdzie niebawem w angielskim przekładzie w New Yorku.

SUKCESY ARTYSTÓW CZESKICH W TURCJI

W Ankarze odbył się ostatnio szereg koncertów tria fortepianowego Palenicka, Plocka i Sadla, na których wykonane zostały utwory Szostakowicza, Ravela, Dvorzaka i Smetany. Jeden z koncertów transmitowany był na wszystkie rozgłośnie radia tureckiego. Wziął w nim udział prezydent republiki i cały szereg wybitnych osobistości tureckiego świata politycznego.

W drodze powrotnej artyści czescy zatrzymają się w Jugosławii, gdzie dadzą również kilka koncertów.

CZESKIE FILMY W AMERYCE

W Ameryce daje się zauważyć znaczne zainteresowanie czeskimi filmami krótkometrażowymi, które uważa się za doskonały środek wychowawczy. Z filmów tego rodzaju cieszą się w Stanach Zjednoczonych wielkim powodzeniem „Czeskie szkło", „Szklana suita", „List z Pragi", oraz film o pierwszym prezydencie Republiki — T. G. Masaryku.

Z. K.

winnościami feudalnymi. Republika to zniosła. Czyż nie ma być za to wdzięczny Republice i czyż nie ma być socjalistą, skoro socjalizm znosi wszelkie nierówności społeczne.

Drugim mówcą jest żołnierz a zarazem ksiądz katolicki z umęczonego kraju Basków. Katolik rewolucjonista — dla którego Chrystus jest wcieleniem walki z możnymi świata. Opowiada, że jego prowincja należała do arcybiskupa Madrytu, który już sam nie wiedział, gdzie się kończy jego władza właściciela posiadłości, a gdzie zaczyna się władza państwowa i kościelna. Republika zniosła tę władzę — chciwą, a zarazem okrutną — i proklamowała wolność narodową Basków. Czyż nie ma dlatego [illegible] być socjalistą, pozostając wiernym Chrystusowi, jeżeli socjalizm wprowadza wolność powszechną i [illegible] do życia każdego narodu.

Mówiło jeszcze wielu mówców robotników, chłopów i inteligentów. Mówił po hiszpańsku przedstawiciel robotników polskich o solidarności międzynarodowej. Wszyscy się [illegible] rozumieli i tworzyli jedną zwartą masę, którą kierują te same uczucia solidarności.

To osobliwe zebranie trwało parę godzin. Żołnierze Republiki słuchali uważnie, stawali się jeszcze bardziej zdecydowani. Choć ciemno było w rozwalonej sali, wszystkim jasno oświetlała drogę Wielka Idea Socjalizmu.

Z wnętrza górskiego pasma najpiękniejsze sztuczne marmury

Wysoko w górach leży jeszcze śnieg. Niżej czarne ściany lasów, a pod nimi jasna zieleń młodych łąk. Mijamy ładnie zabudowane dolnośląskie wsie i czyste miasteczka. Od czasu do czasu pozdrawia nas szerokim gestem — siewca. Zdaleka dochodzi śpiew niewidocznego skowronka.

Jedziemy gładką, jak stół autostradą, pogrążeni w jakąś rozkosznie leniwą kontemplację tego wspaniałego krajobrazu.

Nad wierzchołkami wzgórz ciągną się długie liny górskiej kolejki. Wytyczają nam one drogę do Państwowych Zakładów Marmurowo-Dolomitowych w Rędzinach. Ale nie tylko wibrujące pod ciężarem liny wskazują, gdzie się mieści kopalnia polskich marmurów, lecz także biały ślad, jakby rozsypana szczodrą ręką mąka, pokrywający coraz gęściej okolicę. Jeszcze parę kilometrów i już jesteśmy na miejscu...

Wydrążona góra, brocząca posoką białego pyłu. W jej wnętrznościach grzebie kilkudziesięciu ludzi. Głuchy, przeciągły warkot pneumatycznych świdrów. Coraz głębsze i głębsze są otwory w świeżej ranie górskiej. Jeszcze trochę, jeszcze... już... otwór dostatecznie głęboki. Można weń założyć tampon materiału wybuchowego. A teraz uwaga. Uwaaagaaa!!! — robotnicy uciekają w las. Echo górskie powtarza odgłos wybuchu który szarpnął nagle ciszą. Chwytają go najpierw okoliczne wzgórza i ciemny las, później przekazują zdziwione i oburzone ten odgłos dalej. Powtarzają go góry coraz wyższe i wyższe, aż wreszcie mąci spokój białym płatom śniegu na szczytach... człowiek ośmielił się zmącić spokój i ciszę lasów, gór i śniegu... silny jest człowiek.

Ogromne kawały dolomitu zostały skruszone wybuchem. Robotnicy wracają z lasu i zbierają białe, kamienne bryły. Inni wsypują je do wagoników górskiej kolejki linowej, która tu właśnie ma swoją pierwszą stację. Sapiąc i stękając, jadą wagoniki do położonego o kilometr dalej ogromnego, kopalnianego młyna. Zrzucają tam swój ciężki ładunek — krystaliczny dolomit. Młyn, poruszany napędem wodnym, wciąga go w swe (robione ze specjalnie twardych metali) tryby. Ze zgrzytem i jękiem miele przez parę godzin. — Wychodzi z tego mączka, potrzebna do produkcji szkła i porcelany, lub grys. Grys — są to różnej wielkości drobne, mieniące się, dolomitowe kryształki. Jest 6 odmian grysu (w zależności od tego, przez jakie tryby przeszedł dolomit). Od małego — wielkości ziarnka piasku — do dużego — wielkości niklowej dwudziestogroszówki. Grys zostaje odtransportowany do fabryk produkujących tzw. „taracco", czyli sztuczny marmur. Płytkami „tarraco" wykłada się schody, ściany, robi się z nich popielniczki, wazony itp.

Z bolesnej rany górskiego pasma powstaje marmur do upiększania wielkomiejskich domów.

Kopalnia rędzińska eksploatowana jest od 1910 roku. Należała kiedyś do niemieckiej firmy „Dobermann". Jest bodajże trzecią kopalnią tego typu w Europie. Przejęta obecnie przez władze polskie, dostarcza około 1500 ton dolomitu miesięcznie. Przewidywane jest zwiększenie wydobycia do 12 tys. ton miesięcznie.

Stary niemiecki inżynier, który się tu jeszcze „uchował" mówi nam o niedawnej przeszłości. Spokojnie i bez najmniejszego wzruszenia opowiada jak to Rędziny w czasie wojny były miejscem kaźni. Z obozu w Kamiennej Górze przysyłano tu do pracy specjalnie opornych. Polacy, Francuzi, Rosjanie, Anglicy... Drut ogradzający teren pracy, budki strażnicze w rogach. Zimne, nieopalone baraki i głód. Głód, który zmuszał do żywienia się trawą. Jeszcze do dziś trawa wokół kopalni nie jest tak bujna, jak poza jej obrębem.

— Anglikom i Francuzom było lepiej — stwierdza ze spokojem Niemiec. Najgorzej to mieli Polacy i Rosjanie.

Oczywiście zdajemy sobie z tego doskonale sprawę. I wiemy również, herr Kranz, że panu ani w połowie nie jest tak źle, jak było im... tym jeńcom, którzy przywiązani do taczek wozili krystaliczne bryły.

Słońce dopieka coraz bardziej. Jest południe. Kopalniani robotnicy przerywają na chwilę pracę. Żony przynoszą im posiłek. Przystają na chwilę pracowite wagoniki i tylko młyn miele miestrudzenie twarde kawały dolomitu.

Krystyna Dąbrowska.

Zagadnienia oświaty robotniczej

Termin „oświata robotnicza" zmienił w ostatnim dziesiątku lat fundamentalnie swoje znaczenie. Podczas kiedy w okresie przedwojennym przez oświatę powszechną rozumiano zwalczanie analfabetyzmu, a przez „oświatę robotniczą" rozumiano na ogół pewien specjalny, niższy typ oświaty, zdobyła ona sobie obecnie całkowite równouprawnienie. Przestała być wycinkiem nauki, podawaną w skrótach wiedzą, a stała się elementem równowartościowym.

Dziś, kiedy klasa robotnicza zdobyła sobie nie tylko prawo równoistnienia i równouprawnienia, ale stała się klasą rządzącą, termin „oświata robotnicza" rozszerzył zakres swojego znaczenia i stała się ona nie tylko oświatą narodową, ale przede wszystkim pełną.

Wybitni przedstawiciele nauki zrozumieli, że popularyzowanie wiedzy nie jest degradacją, nie przynosi nikomu ujmy. Z drugiej strony zrozumiano, że książek dla robotnika nie trzeba pisać stylem dziecięcych elementarzy. Poziom społeczeństwa, dzięki dobrze zrozumianej oświacie robotniczej, w znacznej mierze się wyrównuje i nie będzie przesadą jeżeli powiemy dziś, że skrypty uniwersyteckie mogą doskonale służyć za materiał oświatowy dla robotnika. Robotnik uczy się dziś na kursach wieczorowych już nie czytać i pisać, uczy się socjologii, ekonomii, filozofii.

Tu pojawia się zagadnienie wydawnictw popularno naukowych i oświatowych. Jak takie wydawnictwa w zrozumieniu potrzeb chwili i w zastosowaniu do nowego typu oświaty robotniczej powinny wyglądać? Bezwzględnie temat przez nie traktowany musi być ujęty przystępnie, ale nie za łatwo, ciekawie i poglądowo, ale na pewnym poziomie naukowym. Podawanie wiadomości w sposób za bardzo łatwy często zraża czytelnika, a przede wszystkim nie daje mu okazji do myślenia, podając wszystko w formie całkowicie gotowej. — Jednym z zadań nauki jest nauka myślenia. I to, że ucząc się jakiegokolwiek przedmiotu uczymy się zawsze myśleć, jest może najbardziej wartościowym elementem procesu nauki.

Jakie tematy poruszać powinna uzupełniająca lektura dla kształcących się robotników?

Wraz z rozwojem komunikacji świat zmalał. Odległe kontynenty zbliżyły się w czasie, co tym samym spowodowało wzrost zainteresowania ich życiem. Równocześnie powstają coraz nowe gałęzie wiedzy, a dotychczasowe sięgają po coraz to nowe zdobycze. Wszystko to musi dotrzeć do świadomości szerokich warstw.

Zadanie to zostało u nas zrozumiane przez cały szereg działaczy, podjęto wydawanie cyklów książek, mających reprezentować ten typ lektury uzupełniającej dla studiujących robotników. Ale od zrozumienia takiego zadania do jego pozytywnej realizacji jeszcze daleko. Wszelkie podejmowane dotychczas próby stworzenia cyklu wydawnictw mogącego zaspokoić potrzeby akcji, zwanej oświatą robotniczą, były na ogół mniej lub więcej chybione.

Zapoczątkowane może nawet z pewnym planem cykle albo zagubiły w trakcie realizacji swój wątek i stały się chaotycznymi, przypadkowo poruszającymi różne zagadnienia szeregami książek, powiązanymi tylko nazwą cyklu i kolejnym numerem albo — starając się wyczerpać drobiazgowo wszelkie nasuwające się zagadnienia zagubiły się w ich powodzi i nie mogąc wyczerpać całości, co wymagałoby tomów, usiłują w niewielkich zeszycikach zawrzeć całokształt wiedzy ludzkiej. Obie metody są niewłaściwe.

Jakie książki potrzebne są w akcji oświaty robotniczej?

Potrzebny jest cykl książek (a nie zeszycików), poruszających zagadnienia pewnych gałęzi wiedzy z różnych punktów widzenia, przy zachowaniu logicznej ciągłości myśli.

Ważną jest też kwestia kolportażu. Jaką drogą książka tego typu winna dotrzeć do odbiorcy. Nikt dziś nie ma czasu na łowienie w powodzi rożnego rodzaju wydawnictw potrzebnej mu i nadającej się dla jego celów lektury oświatowej. Lektura ta musi przyjść do niego sama, musi przyjść do niego do domu. System abonamentów na książki, mające się w danym cyklu ukazać, wspaniale by tu znalazł zastosowanie.

Akcja oświaty robotniczej jest przedsięwzięciem młodym, które teraz dopiero może w pełni rozwinąć skrzydła i pracować swobodnie, w atmosferze zrozumienia i uznania ze strony całego społeczeństwa. Jest zadaniem trudnym i odpowiedzialnym. Realizacja jego wymaga współpracy wielu ludzi, naukowców, pedagogów, socjologów, społeczników — którzy wspólnym wysiłkiem i sumą swoich doświadczeń znajdą najdoskonalszą z dróg prowadzących do celu.

Irena Merz.

Pod „Czerwonymi Sztandarami"

Wielka manifestacja krakowskiego świata pracy

Trzeci raz po wojnie obchodził Kraków 1-szo majowe święto, święto klasy robotniczej.

58 raz krakowski świat pracy gromadził się pod Czerwonymi Sztandarami, manifestując siłę klasy robotniczej.

Od wczesnego rana ciągnęły przybranymi we flagi narodowe, transparenty i czerwone sztandary ulicami pochody, poprzedzane orkiestrami w stronę śródmieścia, w stronę Rynku. Miasto opanował świąteczny i uroczysty nastrój.

W Rynku tłum gęstniał z każdą chwilą, zapełniając przestrzeń przed Sukiennicami aż po wyloty sąsiednich ulic. — Nad morzem głów wystrzelał czerwienią las sztandarów, transparentów i szturmówek. W ciżbie wielką niebieską plamą błękitniały zwarte kolumny młodzieży OMTUR-owej. Tu i ówdzie trzepotały na wietrze tęczowe barwy sztandarów spółdzielczych lub zielone chłopów z SL.

Na tle masztów z flagami o barwach narodowych, czerwonych i zielonych wyrosła trybuna, otoczona wieńcem sztandarów partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, wśród których niby wspomnienie nie tak dawnej przeszłości tkwił pasiasty sztandar Związku b. Więźniów politycznych.

Na trybunie stanęli przedstawiciele Rządu, wicemarszałek Sejmu tow. Stanisław Szwalbe, minister Oświaty tow. Skrzeszewski, minister Kultury Dybowski oraz przedstawiciele władz wojewódzkich z wojewodą tow. dr Pasenkiewiczem, miejskich z prezydentem tow. Wolasem, przewodniczącym WRN pos. Blakiem i przewodniczącym MRN tow. Zawadzkim, Wojsko Polskie reprezentował generał Dyw. Prus-Więckowski. Licznie reprezentowani byli przedstawiciele partii z posłem tow. dr Drobnerem w imieniu PPS, z posłem tow. Strzeleckim w imieniu PPR oraz Związków Zawodowych.

Po chwili nad gęstwą ciżby ludzkiej popłynęły dźwięki Hymnu Narodowego. Las sztandarów pochylił się. Na mównicę wstąpił poseł tow. Kowalczyk i w imieniu Komitetu 1-szo majowego powitał przybyłych. Następnie w krótkim przemówieniu przypomniał, że święto 1-majowe to święto jedności klasy robotniczej, święto, którego nie może obchodzić świat pracy w Hiszpanii, w Grecji i w innych państwach, rządzonych przez niedobitki faszyzmu. Zwracając się do młodzieży mówca wezwał ją, aby czerwone sztandary, które przekazują w ręce młodych starzy bojownicy po prawa świata pracy niosła ku jasnej przyszłości Polski, ku lepszemu jutru.

W imieniu KC PPR przemówił tow. min. Skrzeszewski, podkreślając, że to trzecie powojenne święto jest pod znakiem zwycięstwa polskiej demokracji, pod znakiem jedności klasy robotniczej, jedności robotniczo-chłopskiej i jedności narodu polskiego. Po mowie ministra Skrzeszewskiego orkiestra odegrała „Międzynarodówkę".

Następnie zabrał głos min. Dybowski w imieniu SL, przekazując klasie robotniczej Krakowa pozdrowienie od milionów mas chłopskich, które są współgospodarzem kraju w oparciu o klasę robotniczą.

Po manifestacyjnych okrzykach „Sojusz Robotniczo - Chłopski niech żyje", orkiestra odegrała „Gdy naród do boju".

Na mównicę wstąpił z kolei przedstawiciel PPS poseł tow. dr Bolesław Drobner:

Towarzysze! „Z pałaców sterczących dumnie" w Rynku Głównym przed niewielu jeszcze laty patrzyły twarze Bradickich i Wodzickich. A dzisiaj na tym Rynku Głównym krakowskim morze głów ludzkich z czerwonymi sztandarami! Jakże zmieniła się polska rzeczywistość!

Skończyła się władza obszarnicza. Dzisiaj tego wroga, dzięki wspaniale przeprowadzonej reformie rolnej, nie ma.

W Polsce dowrześniowej rządził Lewiatan, rządzili fabrykanci, rządził kapitał, bankierzy rządzili Polską, a robotnik był w niewoli kapitału. Dzisiaj, fabryki są własnością narodu, fabryki są własnością państwa. Rządzi w nich robotnik, rządzi inżynier, rządzi pracownik umysłowy. Jakże zmieniła się Rzeczywistość Polska

Jakże inaczej wygląda ten Rynek krakowski dzisiaj.

W miejsce gospodarki bezrządnej, w miejsce gospodarki anarchistycznej, która niszczyła państwo polskie, która podważała i przecinała najlepsze korzenie życia narodu, dzisiaj mamy już początek planowej gospodarki. Może się ona jeszcze niewielu niezadowolonym i kwerulantom nie podobać. Jeszcze mogą nie rozumieć tego wielkiego procesu, który rozpoczęliśmy w Polsce. Jednakże my ten plan 3-letni będziemy musieli przeprowadzić zwycięsko. Po nim przyjdą dalsze plany, tak aby Polska stała się krainą istotnie mlekiem i miodem płynącą, żeby była krajem dobrobytu. Ale na to, trzeba jeszcze cierpliwości. Nie od razu Kraków został zbudowany. Jeszcze pora jest na to, aby podbudować fundamenty żelbetonowe, tworzyć je dla nowej rzeczywistości, dla nowej szczęśliwej Polski.

Przed niedawnym czasem Sejm ustawodawczy uchwalił wielką ustawę o amnestii. Już ujawniły się dziesiątki tysięcy ludzi, którzy szli po fałszywej drodze, szli — chociaż uważali się za dobrych Polaków — przeciwko Polsce. Sejm uchwalił amnestię i powiedział: „Trzeba wejść z powrotem z lasu na dobrą ulicę i prowadzić gospodarkę Państwa w jak najlepszym kierunku". Nie stać nas na to, żebyśmy prowadzili wojnę domową, walki wewnętrzne, kiedy może nam zagrozić wojna zewnętrzna. A wiecie przecież, że są zakusy niemieckiego faszyzmu na nasze granice nad Odrą i Nysą. A wiecie, że wśród kapitalistów amerykańskich i kapitalistów wielko - brytyjskich mają oni poparcie. A my powiadamy, że musimy pokazać, iż cały naród nasz, wszystkie te nowe silne klasy społeczne są gotowe do obrony naszych granic zachodnich przy pomocy dobrego sojusznika, który przysłużył się naszej wolności i wyzwoleniu, to jest przy pomocy Związku Radzieckich Socjalistycznych Republik. Mogą reakcjoniści nasi patrzeć z podełba z wściekłością przeciwko Związkowi Radzieckiemu, mogą podnosić pięści, ale te pięści pozostaną w powietrzu. My pamiętać będziemy, że tylko dzięki tej pomocy Czerwonej Armii możemy dzisiaj na Rynku Krakowskim odbywać tak wspaniałą manifestację.

Polskie Stronnictwo Ludowe przegrało kampanię. Dzisiaj rozbite jest, a pod naszymi czerwonymi sztandarami chłopi-socjaliści przyszli na Rynek krakowski. Chłopi ze Stronnictwa Ludowego przyszli na Rynek Krakowski i tu odbywają z nami wspólny wiec.

Na zakończenie wspomnę jedno: Reprezentuję w tej chwili Radę Naczelną PPS, której przewodniczącego marszałka tow. Szwalbego mamy zaszczyt dzisiaj gościć w naszych szeregach. (Huczne oklaski). Reprezentuję Centralny Komitet Wykonawczy naszej partii i całą naszą bojową partię: 58-y raz robotnicy w Krakowie obchodzą 1 maja. Przed tymi pałacami sterczącymi dumnie siekli nas policjanci austriaccy, kopyta husarskich koni tratowały klasę robotniczą czerwonego Krakowa. Sądziła sanacja, sądziła endecja, sądziły te wszystkie elementy wsteczne, że z polskiego socjalizmu nie pozostaną ślady za krótki czas. A dzisiaj, jakaż radość rozpiera piersi nasze, jak dumnie wznosimy czoła, jak biją serca pełne szalonej radości, gdy pod sztandarami PPS, pod wielkim Czerwonym Sztandarem gromadzi się brać robotnicza.

Niech żyje wielka niepodległa, suwerenna, socjalistyczna, Rzeczpospolita Polska!

Okrzyk ten pochwycił kilkudziesięciotysięczny tłum, rozprzestrzeniając go szerokim echem na miasto. Orkiestra odegrała Czerwony Sztandar, po czym tow. poseł Kowalczyk zgłosił rezolucję przyjętą przez zebranych jednogłośnie.

Zebrani w dniu 1-go Maja na Wielkim Wiecu w Krakowie uchwalają:

„Masy pracujące jednoczą się w dniu święta 1-go Maja w imię międzynarodowej solidarności świata pracy, w imię obrony pokoju i granic zachodnich Polski na Odrze i Nysie, w imię wykonania gospodarczego planu trzyletniego i podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących naszego kraju.

Odnieśliśmy dzięki naszej jedności i sile wielkie zwycięstwo w kampanii wyborczej. Lecz wróg, choć pokonany, nie zaprzestał walki. Na odcinku gospodarczym próbuje on osiągnąć to, czego nie osiągnął na odcinku politycznym. — Naszą odpowiedzią w dniu 1-go Maja jest wielka mobilizacja wszystkich twórczych sił narodu dla zwiększenia wydajności pracy, dla zwiększenia produkcji naszego przemysłu i rolnictwa, dla wykonania trzyletniego planu sytości. Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo polityczne dzięki jedności klasy robotniczej i dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. — Święto 1-go Maja stoi więc pod znakiem jedności klasy robotniczej, pod znakiem pogłębienia i zacieśnienia współpracy obu przodujących partii klasy robotniczej. Obok czerwonych sztandarów kroczą w pochodzie 1-majowym zielone sztandary chłopskie, jako żywy symbol sojuszu robotniczo-chłopskiego. Chcemy, aby coraz mocniejsza była łączność polskiego robotnika z polskim chłopem i pracującym inteligentem. Od zespolenia rąk i mózgów robotnika, chłopa i inteligenta pracującego, zależy szybka odbudowa kraju i wzrost dobrobytu mas pracujących.

Chcemy, aby wzrostowi produkcji towarzyszył ciągły rozwój i upowszechnienie nauki, sztuki i kultury. Nie powstrzymają naszego marszu żadne siły reakcji. Walka ludu pracującego o lepszą, szczęśliwszą Polskę będzie zwycięska.

Nasza potężna manifestacja niechaj będzie także odpowiedzią tym, którzy chcieliby zaczepić nasze granice zachodnie. Stajemy w obronie nienaruszalności i integralności naszych granic na Odrze i Nysie. To my kroczymy na czele całego narodu polskiego i wyrażamy jego nażywotniejsze interesy.

Przesyłamy dzisiaj najserdeczniejsze, proletariackie pozdrowienie masom pracującym Związku Radzieckiego, które walczą o wyzwolenie spod imperialistycznego ucisku wielkiego kapitału. Niechaj usłyszą nasze słowa towarzysze w Hiszpanii, Grecji, Palestynie i wielu innych krajach, gdzie krew robotnicza ciągle jeszcze obficie płynie, czerwieniąc rewolucyjne sztandary.

Jedność ludu pracującego w Polsce — to jedność narodu w pracy i walce o zwycięstwo i pokój.

Nie udało się wstecznictwu zawrócić Polski z drogi postępu. Masy pracujące Polski, zjednoczone pod biało-czerwonymi, czerwonymi i zielonymi sztandarami weszły na twardy gościniec, wiodący ku nowemu życiu, ku socjalizmowi.

Tą drogą pójdziemy naprzód do dalszej pracy, do dalszej walki, po dalsze zwycięstwa.

Po wiecu przez megafony pobiegły sprężyste rozkazy. Zaczął formować się pochód. Czoło pochodu popłynęło barwami sztandarów Narodowych oraz WK PPS, KW PPR i Zw. Zawod. w ulicę Grodzką.

Przed Gimnazjum im. Nowodworskiego przedstawiciele Rządu, wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe, minister tow. Skrzeszewski i min. Dybowski w otoczeniu przedstawicieli województwa, samorządu, partii politycznych i związków zawodowych przyjęli defiladę.

Czoło defilady otwarła grupa motocyklistów, poprzedzając poczty sztandarowe. Ulicę zapełniła ruchoma nieskończona kolumna ludzi, maszerujących w rytm marsza. Nad głowami chwiał się las sztandarów i transparentów strumieniem czerwieni. Szli młodzi i starzy. Szli robotnicy z miasta i przedmieść, urzędnicy, artyści, akademicy, młodzież wiejska, chłopi pod zielonym sztandarem SL-u, ponad 1.000 chłopów socjalistów z powiatu krakowskiego pod sztandarami PPS-u.

W szarą taśmę pochodu błękitną niespodzianką padła kolumna OMTUR-owców pod sprężystymi rozkazami tow. Stawowskiego, poprzedzana gęstwą sztandarów czerwonych i niebieskich. Na czele OMTUR-owskiej kolumny płynął żywo oklaskiwany przez publiczność szybowiec pierwszego OMTUR-owego Koła Lotniczego. Dużo oklasków zebrała zwarta kolumna OMTUR-owa Spółdzielni Straży Przemysłowej, harcerska drużyna OM TUR i Krakowska chorągiew harcerska. Kolumny Z. W. M. w białych koszulach przewinęły się w defiladzie zwartą grupą.

Silną grupę stanowili akademicy pod znakiem ZNMS-u oraz młodzież szkół wyższych zrzeszona w AZWM. Nieprzerwanym strumieniem płynęli dalej pracownicy Zakładów Miejskich, Związki Zawodowe Spożywców, Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Komitety Dzielnicowe PPS i PPR. Dużą niespodziankę sprawili kolejarze, na czele których jechała oryginalna lokomotywa na samochodzie, z palaczem i maszynistą w okienkach.

Imponujący ten pochód, w którym niesposób wyliczyć wszystkich uczestników, trwał kilka godzin. Defiladę zamykały samochody PKP, ZEOP, Kina objazdowego, Polskiego Radia, Teatru „Wesoła Gromadka", przedsiębiorstw naftowych — PCH, PKS — itd.

Skawina pod znakiem sztandaru PPS

Dzień 1 maja w Skawinie był wielką manifestacją pepesowskich i omturowskich sztandarów. Komitet miejscowy P. P. S. dzień Święta Pracy połączył z uroczystością odsłonięcia sztandaru, którego dokonał przew. Pow. Komitetu tow. A. Krygler. Przekazując nowy sztandar miejskiemu Komitetowi tow. Krygler mówił o wielkim zaufaniu społeczeństwa do Polskiej Partii Socjalistycznej oraz dał wyraz trosce o czystość jej szeregów.

Po uroczystości w Domu Robotniczym utworzono pochód na czele z nowym sztandarem, który udał się na rynek, gdzie nastąpiły przemówienia tow. tow. Gałacińskiego, Ziemichoda i dr. Pająka. Z ramienia PPR przemawiał tow. Waniołka oraz z S. D. ob. Kubas. Po przemówieniach uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta i przed Domem Robotniczym P. P. S. został rozwiązany. Wieczorem odbyła się wielka zabawa w Domu Katolickim, a kino dało bezpłatne seanse dla wszystkich.

Posiedzenie Komisji Oświatowej przy M. R. N.

(o. d.) W dniu wczorajszym odbyło się na Ratuszu posiedzenie Komisji Oświatowej przy M. R. N. pod przewodnictwem inż. Kosteckiego przy udziale wiceprezydenta inż. Tora. Na konferencji odczytano sprawozdanie z budżetu za rok 1946.

Jak wynika ze sprawozdania, na konserwację budynków i urządzeń szkolnowych sprzętów za sumę 2,000.378 zł. nowych sprzetów za sumę 2,000,378 zł.

Obecnie w trakcie remontu są liczne szkoły. Jedna z nich na Azorach, w budynku poniemieckim została już doprowadzona do użytku dzięki staraniom mgr. Martinka, któremu wiceprezydent Tor w serdecznych słowach złożył specjalne podziękowanie.

Plan remontu szkół na rb. przewiduje wykończenie szkoły przy ul. Bernardyńskiej, Lubomirskich oraz na Prądniku Białym, przy ul. Wąskiej 7 i 3/5.

Plan odbudowy obejmuje również szkoły zawodowe, których tak dotkliwie brak odczuwa nasze województwo, między innymi będzie wkrótce odremontowana szkoła przy ul. Agnieszki 5

W roku ubiegłym Zarząd Miejski zakupił dla szkół już czynnych 409 ławek, 329 krzeseł, 527 stołów, 35 szaf i 48 tablic, oraz urządził kompletną szatnię w szkole przy ul. Konfederackiej 30.

Omówiono następnie podział miasta na rejony, obecnie mamy 70 szkół na terenie Krakowa, a każdej z nich odpowiada jeden rejon. Dzieci z danego rejonu powinny chodzić do wyznaczonej szkoły, wszelkie zmiany mogą się odbywać tylko za specjalnym zezwoleniem Inspektoratu szkolnego.

Przymus szkolny obejmuje wszystkie dzieci, które ukończyły lat 7, dzieci poniżej tego wieku mogą zostać zapisane do szkół jedynie za specjalnym zezwoleniem.

Sanatorium dla dzieci gruźlicznych fundacji Amer. Czerwonego Krzyża

(o. d.) W ostatnich dniach bawił w Krakowie Szef Misji Amer. Czerw. Krzyża w Polsce Mr. Dayton z małżonką, w towarzystwie Prezesa P. C. K. Dr Bronisława Kostkiewicza, Generalnego Sekretarza Dr Dybczyńskiego i Szefa Sanitarnego Dr Henryka Lenka.

Amerykański Czerwony Krzyż ma zamiar ufundowania w Polsce sanatorium dla leczenia dzieci, zagrożonych gruźlicą. Sanatorium na 500 łóżek ma powstać w zdrowych, górzystych okolicach naszych Ziem Odzyskanych. Koszt utrzymania Sanatorium mają częściowo pokrywać amerykańskie koła młodzieży Czerwonego Krzyża. Sanatorium ma być trwałym upamiętnieniem akcji pomocy, niesionej polskiej ludności w czasie obecnej wojny przez Amer. Czerwony Krzyż.

Przed przyjazdem do Krakowa, goście zwiedzili szereg miejscowości na Dolnym Śląsku dla wyboru miejscowości, w której sanatorium ma powstać. Kompletne urządzenie sanatorium znajduje się już w P. C. K. w Łodzi.

Po kilkugodzinnym pobycie w Okręgu P. C. K. w Krakowie, odjechali goście do Rabki i Zakopanego, gdzie zwiedzili Sanatorium P. C. K. dla dzieci w Rabce, stanowiące własność Okręgu Śląskiego i Sanatorium gruźlicze dla dorosłych prowadzone przez Zarząd Główny w Zakopanem.

3 nowe przystanki tramwajowe

(o. d.) Na skutek licznych interwencji ze strony publiczności zostaną w najbliższym czasie ustalone 3 nowe przystanki tramwajowe. Pierwszy przy rogu ul. Długiej i Szlaku będzie czynny od dnia 5 bm., następne dwa a to przy ul. Starowiślnej, róg ul. Miodowej i przy ul. Potockiego, róg ul. Kopernika zostaną oddane do użytku po ukończeniu przygotowań technicznych.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 4 maja 1947 r. (niedziela)

Kraków. 6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 8.25 Muzyka. 8,55 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża z Warszawy. 10,00 Audycja świetlicowa. 10,45 Koncert życzeń. 11,45 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 13,05 Poranek symfoniczny. W przerwie Radiokronika. 13.30 „Niemcy po wojnie". 13,40 Audycja dla świetlic wiejskich słowno-muzyczna. 14,15 Audycja dla młodzieży „Powrót Posła" — Niemcewicza. 14,40 Teatr Wyobraźni — „Odwiedziny Alfonsa Daudet". 15,20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 16.00 „O niedobrej Gnusi i malarzu króla Stanisława". 16.20 Kronika krakowska (aktualia). 16,35 Muzyka. 16,45 „Odpowiadamy na listy". 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,10 Audycja Literacka". 18,25 Audycja wojskowa. 18.55 Z życia kulturalnego. 19,05 „Koncert Jankiela" — fragment Pana Tadeusza" — Adama Mickiewicza. 19,30 Montaż dźwięczny z Gdańska. 20,02 Dziennik wieczorny". 20,20 „Muzyka Polska w okresie Sejmu IV-letniego" — audycja słowno-muzyczna. 21,00 Rozmowa o teatrze. 21.10 Muzyka. 21,35 „U naszych przyjaciół". 22,05 Wiadomości sportowe. 22,15 Koncert Orkiestry Tanecznej. 23,00 Wiadomości dziennika. 23,15 Program na dzień następny. 23,25 Muzyka. 23,50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Z ostatniej chwili, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

APOLLO i SZTUKA: Panicarral
SCALA i WANDA: Ostatnia szansa
ŚWIT: Skandal (produkcja szwedzka)
UCIECHA: Zeznanie szpiega
WARSZAWA: Wyspa skarbów
GDAŃSK: Czy Lucyna to dziewczyna
WOLNOŚĆ: Romans Pajaca (druga część „Ulicy Złoczyńców")

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15,30 „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego z udziałem Ludwika Solskiego.
godz. 19 „Pan Damazy" Blizińskiego z udziałem Al. Zelwerowicza

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19.ta „Komediant". Tragikomedia Wł. Bodnickiego z udziałem K. Szmberta Mała sala — godz. 19,15 „Rozdroże miłości" Jerzego Zawieyskiego.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (Lubicz 48) — godzina 19.00 „Wiktoria i jej huzar", op. Abrahama, z udziałem E. Gisledt i K. Dembowskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz 19.ta „Pan Jowialski" Al. Fredry.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul 18 stycznia 1 — kino „Wolność") godz 19 „Cooktail" — rewia

„SIEDEM KOTÓW" ul. Zyblikiewicza 1 godzina 19,10 „Historia świata" — Mariana Eilego i Jana Kamyczka.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" godz. 17.00 „Złota Rybka"

SZTOMPKA W FILHARMONII

Znakomity pianista cieszący się największym powodzeniem, Sztompka wystąpi dnia 4 maja o godzinie 19.30 z własnym recitalem będącym przekrojem najciekawszych utworów: Beethoven, Schumann, Debussy, Ravel, Szymanowski i Chopin.

WYSTĘP MISTRZA SOLSKIEGO W „JUDASZU"

W sobotę, 3. V. popołudniu o godz. 15,30 wystąpi na scenie teatru im. im. J. Słowackiego Mistrz Solski w swej imponującej kreacji „Judasza" w dramacie K. H. Rostworowskiego.

CALMA I BREGY W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek, dnia 5 maja w Teatrze im. J. Słowackiego zostanie odegrane nieśmiertelne dzieło Moniuszki, wspaniała opera „Halka". Obsadę stanowią znakomici artyści oper: W. Calma i Wiktor Bregy. Dyryguje A. Kopyciński.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Krakowski pociąg sanitarny powrócił z Włoch

(o. d.) W dniu 10 kwietnia wyjechał ponownie Krakowski Pociąg Sanitarny P. C. K. do Włoch celem zabrania oczekujących powrotu do kraju repatriantów.

Zabrawszy z obozu Cinecilla pod Rzymem 200 osób, odjechał do Genui, gdzie czekało nań 140 repatriantów z Bejruth i Środkowego Wschodu, a następnie do Wenecji, gdzie oczekiwało nań 237 repatriantów z Afryki Wschodniej i Libanu, przybyłych drogą morską na statku City of Canterbury.

Po przekroczeniu granicy włoskiej w Tarvisio przyjechał cały transport w dniu 30 kwietnia do Dziedzic, gdzie przekazano tamtejszej placówce P. U. R. przywiezionych do kraju repatriantów.

Wspaniała rewia sportu robotniczego

(SW) W dniu 1 maja odbyły się w Krakowie na odświętnie przybranym Stadionie Miejskim igrzyska sportu robotniczego, które były wspaniałą manifestacją tężyzny i prężności robotniczego sportu w naszym „czerwonym" Krakowie. Igrzyska te zaszczycił swoją obecnością wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe min. Kultury i Sztuki Dybowski. min. Oświaty tow. Skrzeszewski, wojewoda tow. Pasenkiewicz, gen. Prus-Więckowski, prezydent tow. Wolas, poseł tow. dr Drobner, rektor G. Goetel i wielu in., którzy zajęli miejsca w loży honorowej.

Kilka min. po godz. 10-tej przy dźwiękach marsza wkroczyły na Stadion kluby robotnicze wraz ze swoimi sztandarami i sprzętem sportowym. W-marszałek tow. Szwalbe przyjął raport od tow. Stefana Kotarby, przewodniczącego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i zarazem kierownika igrzysk, po czym na maszcie załopotała flaga narodowa przy dźwiękach hymnu narodowego, a następnie flaga święta pracy przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru".

Po chwili wicemarsz. tow. Szwalbe wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił: „że tak jak ub. roku, gdy otwierał igrzyska sportu robotniczego w Krakowie tak i teraz jest pełen uznania dla sportu krakowskiego a zwłaszcza dla osiągnięć w sporcie robotniczym wyrażając nadzieję, że ilość klubów robotniczych i defilującej młodzieży robotniczej będzie jeszcze większa. Równocześnie zapewnił, że rząd w dalszym ciągu wszelkimi siłami popierał będzie sport robotniczy".

Po przemówieniu nastąpiła wspaniała defilada, w której wzięło udział 27 drużyn robotniczych w kostiumach sportowych. Na czele tej barwnej grupy szły poczty sztandarowe i grupa małych krakowianek. Za nimi postępowały wszystkie sekcje najstarszego i najbardziej zasłużonego dla rozwoju sportu robotniczego klubu —— RKS „Legii".

Po tym w powodzi niebiesko-czerwonych sztandarów kluby OMTUR-u, a to OMTUR podgórski, OMTUR „Wolania", OMTUR „Kobierzanka", oraz pozostałe kluby w następującej kolejności: KS ZWM „Zryw", RKS Związkowiec, RKS Garbarnia, KS Korona, RKS Podgórze, Zwierzyniecki, RKS Łobzowianka, KS Łagiewianka, RKS Płaszowianka, RKS Nadwiślan, RKS Chełmianka, ZKS Filmowiec, TS Tramwaj, KS Gazownia, Koło sportowe PMS, TS Suchard, KS Kabel, KS Grzegórzecki, RKS Bronowicki, RKS Tęcza i RKS Tonianka. Pochód zamykało kilkudziesięciu motocyklistów.

Zawody sportowe

Pierwszą imprezą sportową był popis zręczności jazdy na motorach. Każdy zawodnik musiał pokonać cały szereg trudnych zadań, jak jazda z szklanką wody, przejazd krętą drożką, wytyczoną chorągiewkami (wężownica), wydobycie się z „kojca", przejazd przez bramkę pod nisko umieszczonymi poprzeczkami itp. Interesujące te popisy zakończyły się zwycięstwem Żurka z Garbarni 0 punktów karnych, 2) Długosz Tramwaj 4 pkt karne, 3) Trzciński Związkowiec, 4) Grabowski Związkowiec, 5) Drabik Wład. Garbarnia, 6) Jedynak Tramwaj.

Zespołowo zwyciężył „Tramwaj".

Jako pierwszą konkurencję lekkoatletyczną rozegrano bieg na przełaj dla kobiet na dystansie 1000 metrów. Zwyciężyła Stachowicz Eleonora z Legii, w czasie 2,49,2, drugą była Sermet ze Związkowca w czasie 2,44,9, trzecia Żuławińska (Legia), 4) Maślak (Legia), 5) Polak (Tramwaj), 6) Szul (Zryw).

W biegu juniorów na dystansie 2000 m. zwyciężył: Bandura (Związkowiec) 5,04,9, 2) Dzierwa (Związkowiec) 5,07,6, 3) Rojewski (Filmowiec), 4) Nowakowski (Związkowiec), 5) Adamczyk (Prądniczanka), 6) Trynku (Grzegórzecki)

W biegu seniorów na dystansie 3000 m zwyciężył Zając (Legia) 9,52.0, 2) Pawlina (Filmowiec) 9,53,7, 3) Bubisz (Kobierzanka), 4) Malik (Legia), 5) Kiepura (Legia), 6) Waligóra (Łobzowianka).

W zawodach kolarskich na dystansie 35 klm. z 4 finiszami zwyciężył Kupczak i Gabrych (Garbarnia), którzy równocześnie wpadli na metę przed Musiałem (Garbarnia), Kromką i Wreżlewiczem z Legii.

W turnieju piłkarskim brały udział 24 kluby, grano 2 razy po 15 minut. Garbarnia — Związkowiec 2:0, Łobzowianka — Płaszowianka 0:0, Nadwiślan — Kabel 0·0, Łagiewianka — OMTUR Podgórski 1:0, Korona — Bronowicki 4:0, Tramwaj — Tęcza 2:0, OMTUR-Kobierzanka — ZWM Zryw 1·0, Legia — Wolania 0:0, Zwierzyniecki — Gazownia 1:0, Podgórze — Prądniczanka 1:0 Filmowiec — Tonianka 2:0, Grzegórzecki — Chełmianka 2:0.

W drugiej kolejce spotkały się następujące drużyny: Garbarnia — Łobzowianka 4:0, Kabel — Łagiewianka 0:0, Korona — Tramwaj 2:0, Legia — Kobierzanka 2:1, Zwierzyniecki — Podgórze 2:0, Filmowiec — Grzegórzecki 1:0.

W ćwierćfinałach: Garbarnia — Kabel 3:0, Legia — Korona 2:1, w półfinałach: Zwierzyniecki — Filmowiec 2:1, Garbarnia — Legia 4:0.

Finał między Garbarnią a Zwierzynieckim nie odbył się z powodu spóźnionej pory i zostanie rozegrany w terminie późniejszym.

Powiatowy Komitet Kraków otrzyma sztandar

(K) Przed kilku miesiącami przeżywaliśmy wielką i radosną uroczystość przekazania sztandaru dla Wojewódzkiego Komitetu PPS w Krakowie. Od odsłonięcia sztandaru Miejskiego Komitetu upłynęło niewiele dni. Obecnie czas pomyśleć i o Komitecie Powiatowym, który reprezentuje ponad 7 tys. towarzyszy z powiatu krakowskiego.

Nie dało się tego przeprowadzić przed świętem 1-majowym, w którym tak licznie wzięli udział towarzysze chłopi-socjaliści.

Obecnie przyszła kolej i na ten trzeci Komitet, którego żywa działalność na terenie zasługuje na uznanie.

W dniu dzisiejszym otwieramy łańcuch składek na fundusz sztandarowy PK PPS — Kraków. Listę składek zapoczątkowała tow. Marciniakowa Kazimiera kwotą 1.250 zł., wzywając równocześnie tow. Bolesławę Gołąbową.

Za przykładem tow. Marciniakowej poszedł tow. Wołowicz, składając 1 000 zł. Komitet przy Drożdżowni w Bieżanowie przekazał na ten cel 860 zł.

Przetarg nieograniczony.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

2.000 kg szpagatu konopnego o 1,2 mm z druciklem do nakładania zabezpieczeń urzędowych.

Termin dostawy do dnia 30. VI. 1947 r.

Bliższe informacje można otrzymać codziennie w Biurze Zakupów Materiałów Pomocniczych w Warszawie, ul. Leszno 1 (II piętro, pokój 211).

Oferty z podaniem ceny, terminu dostawy oraz warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na dostawę szpagatu z druciklem" w **Dyrekcji P. M. S. w Warszawie, ul. Leszno Nr 1** (Kancelaria Główna pokój 111) do godz. 11-ej rano dnia 12 maja 1947 r. po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł. 20.000.— (dwadzieścia tysięcy).

Dyrekcja P. M. S. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni od dnia otwarcia.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w terminie 10-ciu dni po otwarciu ofert.

kr-471

Sąd Grodzki w Krakowie O. I.
Sygn. I. 1 Zg. [illegible]
Dnia 1[illegible]

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Józef Aleksander, ur. 24. 12. 1926 w Krakowie, syn Jana i Antoniny z Datnerów, miał zginąć w maju 1944 w Oświęcimiu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Marii Czerniakowskiej zam. w Jeleniej Górze, postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów. Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

g-464

Sędzia grodzki:
Jan Jarosz mp.

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Dnia 3 maja dr Helbich Adam, Kopernika 23, tel. 548-30.

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 6 grudnia 1946
Sygn. I. 2. Zg. 995/46

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA CELEM UZNANIA ZA ZMARŁEGO

Na wniosek Maurycego Pufelesa, zamieszkałego w Krakowie ul. Łobzowska 43, wszczął Sąd postępowanie celem uznania za zmarłych następujących osób:

1) Michała Markheima, ur. 28. 9. 1867 w Krakowie syna Mojżesza i Marii z Nadłów, zamieszkałego ostatnio w Krakowie przy ul. Augustiańskiej 3,

2) Sary Markheim ur. 13. 2. 1891 w Krakowie, córki Samuela Scheuera i Ewy z Bertlów, zamieszkałej ostatnio jak podano pod 1).

3) Stefana Marcelego 2 imion Markheima, ur. 21. 7. 1921 w Krakowie, syna Michała i Sary z Scheuerów, zamieszkałego jak podano pod 1).

Wspomnieni pod 1). 2) mieli w sierpniu 1942 przebywać w „ghecie" w Wieliczce, a stamtąd mieli być wywiezieni do Bełżca.

Wymieniony pod 3) miał zginąć w obozie w Mauthausen w roku 1944.

Gdy można przyjąć, że istnieją ustawowe warunki domniemania śmierci wymienionych osób, zarządza się postępowanie celem uznania ich za zmarłe, a zarazem wzywa się osoby wymienione aby w terminie 3-miesięcznym od daty ogłoszenia stawiły się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dały o sobie znać, gdyż w przeciwnym razie mogą być uznane za zmarłe.

kr. 470

Sędzia grodzki:
Jan Kula

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na [illegible] Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 8 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.
M—19928